

W wirtualnej zupie ginie nasze materialne życie

1 sierpnia 2024

„Fatalna decyzja, bo Babiara zwolnili” – mniej więcej ze sto takich komentarzy mi się wyświetliło w ciągu ostatnich dni.

Fatalną decyzją to było zwolnienie ponad 4000 kolejarzy z PKP Cargo. Ale tylu komentarzy na ten temat w mediach społecznościowych nie widziałem.

Rozhisteryzowany internet żyje życiem celebrytów, od inby do inby. Tymczasem prawdziwe życie, prawdziwe dramaty toczą się obok nich. Ale nie są tak ciekawe, bo nie opromienia ich blask sławy i kasy. Spokojna głowa, gwiazdorzy ekranu i estrady sobie poradzą. Zawsze sobie radzą. Ilu to już takich było „kancelowanych”, zwalnianych, „w kryzysie”, ale jakoś zawsze spadali na cztery łapy.

Tymczasem zwyczajny człowiek zwalniany z zakładu, czasem głównego pracodawcy w miejscowości, już odpowiednich „dojść” i „rozpoznawalnej twarzy” nie ma. Ale nad nim nikt ręk nie załamie, poza ewentualnie rodziną i przyjaciółmi.

Znam to z własnej historii. Wychowałem się w czasach transformacji na robotniczym osiedlu robotniczego miasta powiatowego. Ile to tragedii się naoglądałem, ile przedwczesnych śmierci, bo były „redukcje”, a o pracę było ciężko.

Teraz niby jest łatwiej, ale dalej mnie szarpie jak czytam: „Nie dajemy na dzisiaj gwarancji w sprawie pensji za lipiec w spółce – powiedział w poniedziałek p.o. prezes PKP Cargo”.

Albo że „do końca listopada płocka fabryka Levisa zostanie zlikwidowana, co oznacza utratę pracy dla 650 osób”, albo „W województwie kujawsko-pomorskim coraz więcej firm planuje

zwolnienia grupowe. Ponad 100 osób straciło pracę w spółce Don Trucking w Bydgoszczy. Teraz Pomorska Fabryka Mebli w Nowem zapowiedziała zwolnienie 270 pracowników”.

I tak dalej. Media społecznościowe takie informacje filtrują, a eksponują historyczne awantury o jakiś występ na Igrzyskach Olimpijskich, bo komuś oczko w rajstopie pomyliło się z genitaliami, zwolnienie jakiegoś celebryty, albo że jakiejś aktorce złamał się paznokieć.

Chodzi o manipulację emocjami, tak żeby ludziom mieszały się istotne informacje z kompletnymi bzdurami i wszystko to razem tonęło w szumie informacyjnym. Aby nie dało się z tego wyłonić żadnego wiodącego wątku, żadnej w miarę spójnej opowieści o świecie, w którym żyjemy. Nic takiego nie wyłoni się z kompulsywnego przewijania rolek. To jest fastfood zapychający nam neurony. A inba goniąca za inbą ma dostarczyć nam odpowiedniej dawki emocji, które mylimy z „zainteresowaniem polityką”.

Chciałem kiedyś zrobić spis patopolitycznych wzmożeń i sensacji, którymi internet żył, ale zmieniają się już nawet nie codziennie. Ale mnie to przerosło. Jedna awantura wypycha kolejną dosłownie w ciągu kilku godzin. Szybciej niż na kolejce górskiej. Nie da się skoncentrować na niczym w takich warunkach.

W tej zupie wszystko, co istotne zginie, zawieruszy się, jak zapewne też ten post. Podobnie jak większość innych, w których próbuję pisać o materialnej rzeczywistości naszej wspólnej.

Autorstwo: [Xavier Woliński](#)

Źródło: [Trybuna.info](#)